

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Adiutecznie z odnośnieniem do domu	„ 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Dnia 28 Lutego s. Romana Opata.

„ 1 Marca s. Albina B. i Antoniny M.
 „ 2 „ s. Heleny Cesarzowej.
 „ 3 „ s. Kunegundy Cesarz

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajacki; handel win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego, Koźmńskiego i Szerszyńskiego, oraz handel towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-iej do godz. 2-iej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
 Reklam i wiersz garmont. . . 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa Agencja i Agencja: Rajchman i Fren-
 dler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 58	
Zachód „ 5 „ 30	
Długość dnia godzin 10 „ 32	
Przybyło „ 2 „ 54	

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Ze sprawozdania władz centralnych Tow. kredytowego ziemskiego za czas od d. 13 maja, do 13 listopada 1888 r. dowiadujemy się, że pożyczki z końcem ubiegłego półrocza wynosiły 122,840,665 rubli i zaspokojone były na 8,622 dobrach.

Od odpowiedzialności za pożyczki zwolnionych jest gruntów folwarcznych: bez żądania wystąpienia z pożyczką towarzystwa 269,000 morgów 103 przętów, z wystąpieniem z części pożyczki towarzystwa 190,381 morgów 181 przętów, przyczem suma pożyczki towarzystwa, do jednorocznej spłaty wskazana, wynosi rs. 1,486,030.

Listów zastawnych towarzystwa niewylosowanych znajduje się w obiegu ze wszystkich pięciu seryj ogółem na rs. 112,317,521 kop. 3, wycofanych zaś zostało z obiegu i umorzonych na rs. 889,629 kop. 76.

Z tytułu rat pożyczkowych przypadło poboru od stowarzyszonych rs. 5,365,871 kop. 76 1/2, wpłynęło rs. 3,577,328 kop. 41, zalega rs. 1,788,543 kop. 35.

Za zaległości w opłacie rat pożyczkowych dyrekcyje w okresie sprawozdawczym wystawiły na sprzedaż 637 majątków ziemskich. Z liczby tej sprzedano 77 dóbr, t. j. więcej niż w poprzednich półroczach.

Najwięcej dóbr zlicytowano w oddziale dyrekcyi szczegółowej płockiej, a następnie w warszawskiej.

Z powodu klęsk losowych, jak gradobicia, pożaru, nieurodzaju, wylewu wód, burzy, pomoru inwentarza, udzielono ulg w opłacie rat pożyczkowych dobrom 117 na rs. 125 929.

Kar od zaległych rat należało się z końcem półrocza rs. 195,934 kop. 77, wpłynęło rs. 99,550 kop. 44, zalega rs. 96,384 kop. 33.

Za listy zastawne wylosowane i kupony płatne przypadło do zapłacenia rs. 4,472,833

kop. 85 1/2, zapłacono rs. 3,731,227 kop. 99, pozostało do zapłacenia rs. 741,605 kop. 86 1/2.

Łącznie z remanentem dochody uczyniły rs. 210,739 kop. 66.

Wydatki na koszt administracji towarzystwa dosięgły do rs. 200,797 k. 58 1/2. Z końcem półrocza sprawozdawczego fundusz rezerwowi towarzystwa wynosił rs. 7,151,949 kop. 59, wartość nieruchomości na pomieszczenie władz rs. 735,151 kop. 55 1/2, ruchomości rs. 89,554 kop. 95, razem rs. 7,976,656 kop. 9 1/2.

W rachunku ogólnej własności towarzystwa widzimy, że majątek instytucji, który z d. 13 maja r. z. wynosił rs. 8,112,000 kop. 35 1/2, zmniejszył się z końcem półrocza do rs. 7,976,656 kop. 9 1/2. Rezultat ten niepomysłny zapewne przypisać należy znacznej różnicy kursu w ciągu półrocza niektórych papierów wartościowych, jaka wymagała odpisania na obniżkę funduszu rs. 412,780 kop. 10.

Kurs listów zastawnych towarzystwa był w ciągu półrocza niepomysłny, gdyż obniżył się na wszystkich seryjach.

Głosy publiczne.

XVII.

(Z powodu artykułu w kwestyi żydowskiej).

Dziwne i nieprzewidziane niekiedy dzieją się u nas rzeczy.

Zjawia się w „Gazecie Radomskiej” artykuł p. F. w sprawie żydowskiej, zalecający zgodę, pracę spokojną — jednym słowem, artykuł ożywczy jak najlepszy i chętni. Potem, jak należało się spodziewać, następują repliki. Lecz autorowie ich nie robią bynajmniej p. F. zarzutów, że program swój wyłożył ogólnikami. Nie, tego panowie tubylec nie uczynili. Natomiast, z zaciętością, godną lepszej sprawy, wzięli pióro do ręki, aby dać upust długo widocznej folgowanej nienawiści względem

żydów. Szczególniej zaznaczył się tu p. Tubylec.

A jednak wstęp do jego artykułu zapowiadał naukowy sposób traktowania kwestyi. Ze względu na surowe przypomnienie panu F. prawa przyczynowości, mieliśmy nadzieję, że będzie traktował sprawę poważnie.

Tymczasem stało się inaczej. Kierowany jedynie wielką nienawiścią, traci do pewnego stopnia równowagę, bo bawi się jedynie zbieraniem materiału dla p. Jeleńskiego i spółki.

A przecież p. Tubylec uznaje prawdopodobnie całą ważność sprawy żydowskiej, a nawet wiele niebezpieczeństw, grożących w przyszłości z tej strony społeczeństwu. Nie powinien był przeto zatrzymywać się na stanowisku pierwszego lepszego filistra antysemickiego, lecz powinien był powiedzieć nam czego chce, jaki jest jego plan i sposób załatwienia kwestyi żydowskiej. Programu żadnego p. Tubylec nie postawił; przytoczył tylko przykłady rozmaitych złośliwstw żydowskich.

Pomijam tu już komiznie ilustrowaną sprawę kukizowania i inne również ciekawe przykłady. Dotknę natomiast poglądów p. Tubylecy na inteligencję żydowską. Do tej ostatniej zalicza autor jedynie L. Kronenberga, a „choćby nawet i profesora Jakóba Natansona.” Najprzód, co może znaczyć ów dodatek: *choćby nawet?* Zdaje się, że być profesorem uniwersytetu, wyrobić sobie poważne imię w świecie naukowym, wreszcie złożyć 30,000 rs. na rzecz kasy wydawniczej Mianowskiego, wystarcza chyba, aby zasłużył sobie u społeczeństwa na pomnik „trwalszy od spiżu”, zasłużył tysiącokrotnie więcej, aniżeli różni felczerzy społeczni, którzy namiętnymi artykułami zamierzają opatrywać i goić rany społeczne.

Lecz mało tego. Każdy, ktokolwiek jest obeznany z ruchem naukowym u nas, wie, że rzeczywiście z pośród więcej wybitnych jednostek bardzo wielu jest pochodzenia

żydowskiego. Dość wymienić takich pracowników, jak Józef i Henryk Nussbaumowie, Stan. Kramsztyk, K. Herc, profesor Hirsfeld, bracia Dickstejn, bracia Natansonowie (przyrodnicy), Groszlik — nie mówiąc już o całym zastępie zdolnych literatów, adwokatów i lekarzy. Lecz p. Tubylec nie wie, czy też nie chce wiedzieć o tem.

Następnie autor upatruje wyraz opinii inteligencji żydowskiej w sławnym memoriale komitetu giełdowego. Zapomina p. Tubylec, że kapitaliści nigdzie nie należą do jakiegokolwiek narodości. Dla kapitalisty (nie mówię tu o wyjątkach) ojczyzną jest kraj, który może mu przysporzyć najwięcej kapitałów. Zresztą czy posiadanie kapitału i prowadzenie szacherek giełdowych jest dla autora dostateczną kwalifikacją na inteligenta? Wątpię, aby p. Tubylec przysłał na podobny wniosek, gdyż doprowadził-by autora do dziwnych rezultatów.

Otóż kto wie jak mało u nas jest prawdziwej inteligencji, nie będzie płwał na żydów, pracujących na polu naukowym, lecz będzie czuł dla nich szacunek; pracując oni nie tylko nad rozwojem nauki, lecz i nad spularyzowaniem jej wśród drzemającego społeczeństwa. Lecz trudno wymagać podobnego szacunku dla inteligencji żydowskiej od p. Tubylecy. Woli on raczej „czcić i uwielbiać innych ludzi (mieszkających w Radomiu), którzy noszą nazwiska nie polskie, których wiara często inna i pochodzenie innoplemienne.”

A teraz, gdy zapytamy, w jakim celu występuje p. Tubylec? „W celu gojenia ran — mówi — a chcąc goić rany, trzeba je odsłonić, chociażby one były przykre” a rany owe — to kwestya żydowska.

Czy p. Tubylec rzeczywiście mniema, że rany te nie są dostatecznie odsłonięte, kiedy nawet dziecko każdego stanu wie i mówi, że żydzi to nasza plaga, kiedy pogardliwie używany wyraz „żyd” u wszystkich jest objawem głębokiej nienawiści? Czyż faktyczna strona kwestyi żydowskiej nie

15

DO SZCZYTÓW!

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

Zresztą żyła w świecie, bywała, przyjmowała i sama przez się potrafiła i po śmierci męża i nie uciekając się do wpływów ojca, zapewnić sobie stanowisko godne i niezależne.

Pomimo, że kilka lat już była wdową, nie wychodziła za mąż. Konkurentów wszakże jej nie brakło, tylko żaden nie mógł oharować jej świetniejszego losu, jaki posiadała a na serce księżny jak najmniej można było liczyć.

Bolesław poznają na balu. Tańczył z nią kotyliona, złożył jej wizytę. Księżna rewidowała i pomiędzy nim a nią zawiązała się znajomość zwykła, światowa. To też Bolesław po otrzymaniu listu, idąc do księżny, zdziwiony był i oczekiwał czegoś niezwykłego.

Przyjechał go natychmiast.

— Jak pan sądzi? — zaczęła odrazu, ruchem ręki wskazując mu fotel — czy budżet izba przyjmie.

— Zapewnie.

— Ale będzie walka?

— I to gorąca. Znosi się na to. Mam nadzieję, że rząd jednak zwycięży, jak

zwykle. Nasze koło stoi na stanowisku lojalnem.

— Jak zwykle.

— Tak! księżno.

— Zapewnie sądzisz pan, że sprawy budżetu zajmują mnie tak żywo. Przy najmniej miałbyś prawo tak sądzić. Tymczasem jest to tylko preludium do szczerzej przyjacielskiej pogawędki. Czy ofiarujesz mi pan ją?

— Jak wywdzięczę się za ten zaszczyt, księżno...

— Będąc szczerym.

— Na pani usługi.

— Ale szczerym zupełnie, bo o to trudniej niż na razie może się zdawać. Człowiek jest niezmiennie skłonny do kłamstwa wogóle i to przyzywanie tak głęboko bywa w nim zakorzenione, że zazwyczaj każdy kłamie przed samym sobą.

— Rzeczywiście, sam nieraz zrobiłem to spostrzeżenie. A więc przyrzekam być szczerym w granicach możliwości ludzkiej.

— Masz pan słuszność, tylko że mi to nie wystarczy.

— A więc jedną tylko widzę radę na to, księżno.

— To jest.

— Weź pani w pomoc przenikliwość kobiecą. Czyż się co przed tem może ukryć? Księżna uśmiechnęła się lekko.

— A więc powiedz mi pan czy stanowisko posła, stanowisko zależne od wy-

borców i od koła i od wielu, wielu jeszcze rzeczy, może zadawalniać człowieka dajmy na to takiego jak pan, zdolnego i pragnącego czynu i działalności.

— Przyznaję się pani, że niezupełnie. — Tak i ja sądziłam. Są to, moim zdaniem, niewygodne, czasne, gniojące bućki.

— Których jednak nie można zrzucić dopóki się nie ma obszerniejszych i wygodniejszych. A chodź boso nie zbyt piękna to perspektywa.

— Otóż to właśnie czego od pana żądałam.

— Opierając się plecami o fotel, przesłała nagle do innego przedmiotu.

— Widziałeś pan nową operę?

— Nie jeszcze. Jutro wybieramy się do teatru.

— Piękna muzyka, ale za sztuczna i za mało klasyczna, zamało szlachetna.

Bolesław się podniósł.

— Księżna wyciągnęła do niego rękę.

— Mam nadzieję, że przyjdiesz pan do mnie kiedy na herbatę. Pomówimy o kwestjach, które nas oboje tak zajmują.

Bolesław uczuł silniejszy uścisk ręki.

Wychodząc był tak zdumiony, że całym wysiłkiem woli starał się zdać sobie sprawę z tej dziwnej wizyty.

— Czego ona chce ode mnie? — myślał sobie.

— Odkryła mnie, zrozumiała, powiedziała mi to w oczy a jednak sama nie wypowiedziała o sobie nic, zupełnie nic.

Instykt wszakże przyszedł mu w pomoc i dzięki jemu zorientował się w tej sytuacji.

— W każdym razie, co by nie miała na celu, nie zdaje mi się, abym stał na złej drodze.

Wrócił do domu w jaknajlepszym usposobieniu.

Nazajutrz lokaj wniósł mu kartę wizytową ojca księżnej Adeliny, pana radcy dworu. Pan radca przysłał ją, przejeżdżając.

Wieczorem tego dnia Bolesław udał się znowu do małego pałacyku, urządzonego na sposób angielski.

Drugie piętro zajmował pan radca i Bolesław tam właśnie skierował swoje kroki.

Pan radca przyjął go nie odrazu, wszakże gdy wszedł do salonu, radca przeprosił go z tak uprzejmą szczerością, że Bolesław czuł się nią zobowiązanym.

Pan radca był mężczyzną bardzo źle zbudowanym. Natura w łaskawości swojej dbała o jeden tylko wymiar — o wzrost.

Wysokim był niezmiernie, to też nie go nie kosztowało spoglądać na niższych od siebie z góry. Nogi miał długie, ręce długie, szyję długą; w piersiach był bardzo wązki.

(D. c. n.)

jest dostatecznie znana? Czy zresztą p. Tubylec rzuca tu nowe światło, odkrywa nowe sposoby żydów, abyśmy się mogli od nich uchronić? Nie, do wiadomości faktów, znanych każdemu, dorzuca kilka nowych, których wiarygodność podlega niekiedy wątpliwości. Oto, co p. Tubylec nazywa odświeżeniem rany!

A następnie czy p. Tubylec szczerze wierzy, że podobne artykuły mogą goić rany? Czy raczej nie przyczynią się one do wybuchu tego tiejącego zarzewia, czego mieliśmy już smutne przykłady ku sromocie pięknej naszej cywilizacji.

Czy p. Tubylec celowo do tego dąży, posadzać go o to nie śmiem; byłby to czyn wprost zbrodniczy nawet gdybyśmy go oddali pod sąd tak stronnego, jakim jest p. Tubylec, lekarza społecznego.

Jeżeli zaś artykuł taki ze strony p. Tubylec jest wynikiem potrzeby wyrzucenia z siebie nartużającej go nienawiści, to jest to lekkomyślność nie do darowania.

Nic więcej nad to nie przyczyni się do rozdmuchania istniejących niechęci, nie wzmoże nienawiści chrześcijan do żydów i odwrotnie. A czy to dla nas jest pożądane?...

Lecz tu uczciwi politycy-chrześcianie muszą zaprzestować: muszą głośno oświadczyć, iż szerzenie nienawiści, nawoływanie świadome lub bezwiedne do walki jest działaniem pojedynczych jednostek, za które ogół odpowiedzialności na siebie przyjmować nie może i z nimi solidaryzować się nie chce. X.

XVIII.

Z powodu artykułu „Zadanie i stanowisko inteligencji żydowskiej u nas“.

Czytając artykuł pana H. F. „Stanowisko i zadanie inteligencji żydowskiej u nas“ a następnie odpowiedzi pp. Autochtona, Fr. K. i Tubylec, zdziwiona jestem, że żaden z piszących nie chce wejść w pocztówkę myśli autora p. H. F.

Przyznaję, że kwestia żydowska jest dla nas zbyt drastyczną, że cała zgraja lichwiarzy i oszustów nie może nas sympatycznie usposabiać, że wstrętem przejmują nas: plugastwo i fanatyzm mas żydowskich, nie mogą pojąć jednakoże co panowie oponenci (że się nie wyrażę: fanatycy) mają do zarzucenia pocztówce, może trochę za idealnej jak na tak realny wiek dziewiętnasty inicjatywie p. H. F., ale w każdym razie szlachetnej. Według zdania mego, idąc w myśl autora, inteligencja żydowska mogłaby, nawet powinna zająć się szczerze swoimi współbraćmi, bo na tem polu jest jeszcze wszystko do zrobienia!

Naturalnie z początku będzie to praca Syzyfa i nieraz ręce opadną i zniechęcenie ogarnie, jednakże ponieważ kropla wody, padając na kamień w jedno miejsce ciągle, wyłabia go, dłużej niż myśl szlachetniejsza, podsuwana ciągle, nie mogła się zaszczyć w młodzieńcze umysły!

Z dawnej siedziby ODROWAŻÓW.

Kiedyś, jak to spotykamy w opisach, były tu ogromne organy, rozchodzące się aż na boki kościoła (takie, jakie widzimy dziś jeszcze w Kazimierzu nad Wisłą w kościele farnym), lecz zostały z kościoła zupełnie usunięte i zastąpione organami fundacji (jak o tem świadczy przybita na nich tabliczka) księdza Malanowicza, proboszcza Szydłowieckiego.

Przed kilku laty odnowiono w kościele tym apsydę i umieszczono w niej ołtarz wielki. Odnowieniu samej apsydy zarzucić nie można, w ołtarzu jednak niepotrzebnie wyłożono figury. Tego rodzaju bowiem formy wymagają koniecznie polichromii. Ambona również nie odpowiada ogólnemu spokojowi świątyni; snop podtrzymujących ją kolumnek z motywami gotyckimi, co najmniej jest niefortunny. Nie mniej raczem jest zastosowanie romańskich ciężkich kapiteli do cienkich wysokich kolumn, podtrzymujących lekką balustradę chóru.

Przykre również na widzu robi wrażenie biały kolor tych ścian gładkich a wysokich, noszących na sobie ciemny od malowideł sufit. Kontrast taki, łatwiej by

(O starszych nie ma tu mowy, skorupka już nasiąkała, tracić więc będzie do starości brudem i lichwiarstwem). Jestem pewny, że po jakichś latach trzydziestu, gdyby postępować w myśl p. H. F., młodsze pokolenie, mając przed sobą przykład żywej oświaty, zmieniliby zasady, przetrwałoby się zupełnie! Napisał więc pp. X., F. K. i T... na artykuł p. H. F. uważam za niestudne.

O ujemnych stronach swego plemienia i wyzysku nas sam autor jest przekonany, więc zbyteczne są dowodzenia, o których każdy z nas wie z własnego doświadczenia. Gdyby każdy z panów, piszących w tej kwestii, był lepiej podniósł racjonalną myśl pocztówką i opracował ją starannie, dał przytem radę, dążącą do szybszego rozwiązania tego trudnego społecznego zadania, byłby to krok „naprzód“ ze strony inteligencji naszej! Na to się nikt jednak nie zdobył! Kamień podnieść i rzucić zawsze jest najłatwiej, ale tak obmyśleć, żeby nie podnosząc kamienia, złe naprawić, to już trudniej!

Obrazilo to panów, że w myśl religii naszej „miłości bliźniego“ odwołał się p. H. F. do chrześcijan o podanie ręki; może rzeczywiście zawiśle wymagał od nas odrazu (bo: 1) każdy z nas czuje rękę lichwiarza w swojej kieszeni a 2) że to głównie do inteligencji żydowskiej należy, jako jej najbliższej obchodzącej i mogącej najwięcej wpłynąć dodatnio na sprawę, ale będąc sam szlachetnie myślącym człowiekiem i znając przytem nasz zapal do każdej szlachetniejszej inicjatywy, nie spodziewał się pewnie takiej burzy, jaką wywołał.

A więc panowie, piszący w tej kwestii, nie podnoscie sztandaru walki a podnieście myśl uczciwą i pomyślcie czy rzeczywiście nie dałoby się co zrobić, aby umoralnić i uszlachetnić tego żyda, tak nam nienawistnego! Przysłówie polskie powiada „co głowa, to rozum“, może pisząc w tym przedmiocie, trafi kto na myśl szczęśliwą i poda dobrą radę, podług której zaczęto-by wpływać, jak już mówiałam, na umoralnienie i uszlachetnienie tej masy żydowskiej, po za talmudem w nic niewierzącej, aby z wrogów naszych, choćby po upływie pół wieku urobili ludzi, którzyby mieli prawo obywatelstwa między nami.

Kobieta.

Stowarzyszenie spożywcze

pracujących na drodze żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej.

W ubiegłą niedzielę w jednej z sal warsztatów technicznych kolejowych odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego, istniejącego dopiero od roku przy drodze Iwanogrodzko-Dąbrowskiej.

Posiedzenie zajął prezes instytucji p. Kosmowski, poczem zebranie w myśl ustawy na przewodniczącego obrad uprosiło

jednomyslnie p. Szymanowskiego, na sekretarza p. Henryka Kamińskiego.

Ze sprawozdania z czynności zarządu instytucji za rok ubiegły okazuje się, że stowarzyszenie spożywcze pracujących na drodze Iwanogrodzko-Dąbrowskiej, pomimo krótkiego istnienia swego, rozwija się pomysłnie i z niemałym pożytkiem dla uczestników.

Stowarzyszenie w ciągu roku sprawozdawczego liczyło członków 179 z kapitałem wkładowym rs. 2.331.

Przy rewizji sklepu przez zarząd i komisję rewizyjną znaleziono towarów za sumę rs. 3.596 kop. 70 po cenie kosztu a za sumę rs. 4.348 kop. 45 po cenie sprzedaży.

W roku sprawozdawczym do sklepu instytucji sprowadzono towarów za sumę rs. 20.693, sprzedano za rs. 17.097, pozostało więc jak wyżej rs. 3.596.

Zysk sklepu brutto wynosił rs. 2.155 kop. 29 $\frac{1}{2}$, rozchody handlowe rs. 1.776 kop. 60 $\frac{1}{2}$, czysty zatem zysk sklepu zamyka się cyfrą rs. 378 kop. 69.

W sklepach rabatowych stowarzyszeni zakupili pieczywa, wędlin, mięsa, obuwia, ubrania męskiego itp. za sumę rs. 9.728, na których osiągnięto zysku rs. 833.

Sprawozdanie w wykazie szczegółowym zaznacza, że w sklepie stowarzyszenia sprzedano towarów: osobom obcym za rs. 7.446, uczestnikom za rs. 11.783, w sklepach rabatowych za sumę rs. 9.728 — czyli razem za sumę rs. 28.957.

Stowarzyszeni w roku sprawozdawczym nabyli towarów za sumę rs. 21.628, od której należy zapłacić dywidendę.

Ponieważ czysty zysk ze sklepu stowarzyszenia i ze sklepów rabatowych wynosił rs. 1.212 kop. 55 — z sumy tej więc na opłatę podatku należy potrącić 3% i na zasadzie paragrafu 37 instrukcji, przyjętej na pierwszym ogólnym zebraniu, 10% dla służby sklepowej.

Czysty zatem zysk, pozostający do podziału w kwocie rs. 1.068 kop. 20, zarząd w myśl §. 46 ustawy proponuje rozdzielić w sposób następujący:

10% na kapitał zakładowy rs. 106 kop. 88; 10% na wynagrodzenia dla zarządu rs. 106 kop. 82; 15% na dywidendę od udziału rs. 160 kop. 23 i 65% na dywidendę od zakupów rs. 694 kop. 27.

Sprawozdanie oraz projekt podziału zysków po dłuższej dyskusji, w której przyjmowali udział pp. Kosmowski, Chmielkowski, Kostrzewski, Hirszon i wielu innych, ogólne zebranie zatwierdziło jednomyslnie.

W dalszym ciągu obrad ogólne zebranie w myśl wniosków zarządu postanowiło:

1) Ażeby termin wypłaty dywidendy oznaczyć do 15 marca r. b. (Uczestnicy według życzenia mogą dywidendę swoją przynieść na rachunek udziałów.)

2) Zarząd może przyjmować poświadczania na rachunek pensji urzędników i pracujących na drodze Iwanogrodzko-

Dąbrowskiej, choćby ci nawet nie należeli do stowarzyszenia.

3) Oznaczenie wielkości kaucji dla pracujących w sklepie jest atrybutem zarządu.

4) Zarząd ma wszelką swobodę robienia zmian i modyfikacji w prowadzeniu rachunkowości, przygotowaniu i wypuszczeniu asygnacji, rozdzielaniu zajęć pomiędzy sobą i w innych wewnętrznych urzędzeniach z warunkiem zaznaczenia decyzji w protokołach posiedzeń zarządu.

5) Ogólne zebranie stosownie do §. 8 instrukcji postanowiło dodać uwagę: Ze każdy członek stowarzyszenia, przystający służyć na drodze Iwanogrodzko-Dąbrowskiej może udzielić swoje odebrać w ciągu dwóch tygodni.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru członków zarządu, zastępców oraz członków komisji rewizyjnej w miejsce ustępujących.

Przedewszystkiem ogólnie zebranie przez aklamację uprosiło inicjatora stowarzyszenia spożywczego, p. Kosmowskiego, ażeby nadal pozostał członkiem zarządu, ażeby dalej tak pożytecznie pracował dla dobra i rozwoju instytucji.

P. Kosmowski dziękując w serdecznych słowach za zaufanie ogółu, godność członka zarządu przyjmuje.

Następnie przystąpiono do głosowania.

Z urny wyborczej wyszli pp.: Mierzejewski, Olszewski i Kostrzewski, jako członkowie zarządu; pp. Kosakowski, Leniewicz, Masłowski i Lepkowski, jako zastępcy.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Hirszon, Piotrowskiego i Majewskiego.

Na tem zakończyły się obrady nowej i pożytecznej instytucji, której życzymy coraz pomyślniejszego rozwoju!

G. R.

Wiadomości bieżące.

Krażą pogłoski, iż w ministerstwie skarbu przygotowuje się projekt opodatkowania świec w formie nakładania banderoli na opakowaniu w stosunku 1 kop. od funta wagi świec.

Z Petersburga donoszą, że pogłoski o dążeniu ministerstwu do zamiany wybieralnych sędziów gminnych na naznaczonych z urzędu, są zupełnie bezpodstawne. Przeciwnie, ministerstwu, jak dawniej tak i obecnie, najchętniej na tych posadach widzi urzędników, wybranych przez okoliczną ludność i jeszcze w grudniu r. z. wysłało one w tym przedmiocie stosowną odezwę do miejscowego prokuratorskiego nadzoru.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3 popoł. nieszpory. W niedzielę rozpoczyna się doroczny odpus,

jednego z księży; nie wchodząc więc w tego rodzaju detale, wspomnę tylko o godnym ze wszech miar do zanotowania fakcie, świadczącym o żywotności inteligencji miejscowej i okolicznej.

Faktem tym jest podniesiona myśl utworzenia miejscowej rezerwy w Szydłowcu, z której by tak miasta, jak i okolica korzystać mogły.

Starą w stosownej władzy, odnośnie do tej kwestii, jeszcze nie podjęto a to z tego powodu, iż Bzin, mogący dostarczyć pewną ilość ewentualnych członków, nie godzi się dziś jeszcze na powyższą propozycję z tej przyczyny, iż myśli sam o urządzeniu rezerwy u siebie.

Mogło by to być równie dobre, gdyby nie to, że uzyskanie pozwolenia od władzy (z różnych przyczyn) łatwiejsze byłoby siam wyjadzie dla Szydłowca, jako miasta, aniżeli dla Bzina, jako wsi. W każdym jednak razie kwestya ta powinna by się zdecydować jak najspieszniej.

Drugim faktem, o którym z przyjemnością prawdziwą wspomnieć muszę, jest zorganizowana przez miejscowego lekarza asocjacja miejscowych i okolicznych talentów muzycznych, zbierających się peryodycznie, co tydzień w różnych miejscowościach a mianowicie: Szydłowcu, Chlewiśkach lub Bzinie.

To muzyczne „rznio-tęte kółko“, złożone z kilkunastu osób, dziś stanowi już

kompletną prawie orkiestrę a jedną z jego licznych zalet stanowi to, czego nam radościom właśnie brakuje a mianowicie: o-choć i punktualne zbieranie się na swoje muzyczne posiedzenia, pomimo to, iż ich warunki są o wiele niekorzystniejsze pod tym względem od naszych, gdyż muszą często po kilka wiorst drogi odbywać w mroź a nieraz i śniegu, aby się zebrać w komplecie. U nas jednak, pomimo przyjaznych pod tym względem warunków — piątkowe nasze wieczory muzyczne zdecydowanego charakteru jakoś przybrać nie mogą. Brak nam widocznie inicjatywy i tak gorliwego kierownika i organizatora, jakim jest p. Maresz w Szydłowcu, który by w podobny jak on sposób, umiał nadać kierunek i pewien bardziej zdecydowany charakter naszym zebraniom.

Ale widzę, że zbaczam trochę z drogi, przeskakując ze stosunków szydłowieckich na radomski bruk (czytaj „wyboje“). Powracając więc do „porządku dziennego“, kontynuuję dalej wrażenia swoje.

W niedzielę więc postanowionem było, aby owe „rznio-tęte kółko“ zebrać się raczyło we wsi Chlewiśka.

Było mi to właśnie na rękę, gdyż przy tej sposobności mogłem załatwić nie tylko swoje interesy, ale i muzyki posłuchać.

W oznaczonym więc czasie, wraz z „basami“, „cymbalkami“, „kornet-pistonem“, „drugimi skrzypcami“ siadłem na wózek,

40-godzinne nabożeństwa, trwające dni trzy, w ciągu których nabożeństwo odprawiać się będzie w następującym porządku: W niedzielę o godz. 6-ej rano wystawienie Najś. Sakram. ku czci wierznych, o godz. 6 1/2 Jutrznia, po skończeniu której rozpocznie się prymaria, o godz. 9-ej msza św. uroczysta, o 10-ej solenna wotywa ku czci Najś. Sakram., o 11-ej suma z nauką, zastosowaną do uroczystości odpustowej, którą wygłosi proboszcz parafii Jastrzab, W-ny ks. Garlikowski, o godz. 5-ej po południu solenne nieszpory.

W poniedziałek: o godz. 6-ej wystawienie Najś. Sakram., o godz. 7-ej pierwsza msza św., o godz. 9 i 10 solenne wotywy, o 11-ej suma z kazaniem, które wygłosi proboszcz par. Jarosławice, W-ny ks. Zubrzyński, o godz. 5-ej po południu nieszpory.

We wtorek: o godz. 6-ej wystawienie Najś. Sakram., o godz. 7, 8 i 9 msza św., o godz. 10-ej solenna wotywa ku uczczeniu Najś. Sakram., o 11-ej suma z odpowiednią nauką, którą wygłosi wikaryusz par. Miszeck, W-ny ks. Kwiatkowski, o godz. 5-ej po południu solenne nieszpory, po skończeniu których odśpiewany będzie hymn dziękczynny św. Ambrożego „Te Deum”.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymaria z wystawieniem Najświętszego Sakram., o godz. 8, 9, 10 msza św. — W kościele p.-Bernardynskim:

W niedzielę o g. 9-ej wotywa, o g. 11-ej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do uroczystości.

Z Sandomierza donoszą nam: Stan zdrowia J. E. ks. Antoniego Sotkiewicza, biskupa sandomierskiego, od kilku dni jest pomyślny.

Ostatni. W nadchodzącą sobotę w sali resursy miejscowy odbędzie się ostatni już r. b. karnawał wieczór tańczący dla członków instytucji.

Sprawa obywateli m. Radomia z zarządzeniem kolei i wawodzie Dąbrowskiej nie odbyła się we wtorek bieżącego tygodnia z powodu złożenia przez jednego z obrońców dosyć ważnego dokumentu, mającego świadczyć, że Zarząd wtedy dopiero zaakceptował ofertę miasta, gdy kwestia istnienia warsztatów i zarządu kolei w Radomiu została przez władze wyższe zdecydowana, niezależnie od starania tak obywateli, jak i zarządu.

Termin sądenia tej sprawy nie został jeszcze wyznaczony, ale niedługo to nastąpi i wtedy nie omieszkamy czytelników naszych zawiadomić o rezultacie tego ciekawego ze wszch miar procesu.

Czytelnia przy rządzie gubernialnym radomskim. Staraniem redaktora „Radomskich Gubernialnych Wiadomości” zorganizowana została przy rządzie gubernialnym radomskim czytelnia, obejmująca już 60 tomów różnych dzieł i 15 czasopism.

Z czytelni korzysta do 40 urzędników rządu gub. radomskiego.

Bal wiejski. Dowiadujemy się, że w

sali resursy obywatelskiej w ostatnich dniach karnawału urządzony ma być t. z. bal wiejski.

W zabawie, jak informują nas, przysięgając ma udział najciszej podobno i uprzywilejowane grono osób... ze wsi.

Doprawdy, że separatyzm tego rodzaju, zwłaszcza w schyłku XIX wieku, jest co najmniej anachronizmem.

Bal przemysłowo-rzemieślniczy powiódł się świetnie, świetniej niż się spodziewano nawet.

Dzięki zabiegliwości komitetu salę balową przystrojono w zieleni i kwiaty, wśród których z niemałym trudem urządzono wodotrysk.

Nad wodotryskiem transparent w postaci kobiety przedstawiał emblemat pracy! O godz. 10-ej rozpoczęła się zabawa polonezem Kurpińskiego, „Witaj królu”.

W pierwszą parę szedł prezydent m. p. Cenere z p. Jakubińską, w drugą p. Jan Szyffman z p. Zmudowską.

Zabawa szła ochoczo. Do kontredansa stanęło par 90 — do pierwszego mazura par 80.

W sali gorąco tropikalne, ścisk — na galerii pełno — w salach bocznych i w bufecie tłumnie i gwaro.

Tańce zakończono dopiero o godz. 7-ej rano.

Bawiono się serdecznie!

Bal rzemieślniczy niedzielny na długo zostanie przyjemnym wspomnieniem nie tylko w gronie swych uczestników, ale dla wszystkich, którzy przyjmowali w nim udział.

Jesteśmy przekonani, że na rok przyszły bale rzemieślnicze, zorganizowane tak jak ostatni, zjednywać będą dla siebie coraz większe powodzenie i popularność.

Dochód, jaki osiągnięto z balu, zamyka się cyfrą 240 rs.

Z sali koncertowej. Wczoraj i dziś w sali resursy miejscowej popisywać się będzie chór słowiański pod osobistym kierunkiem p. Aleksandra Piotrowicza „Karagiergiewicza”.

Ostatni piątkowy wieczór muzyczny w resursie należał do najświetniejszych. Program niezmiernie urozmaicony bawił ucho słuchaczy. Dobrze wykonane pieśni, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa na piątkowych wieczorach, zbiorowa muzyka, jakoteż i solowa powszechnie się bardzo podobała. Czuć się daje ciągle brak fortepianu.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Skutkiem podniesionej przez p. A. A. inicjatywy utworzenia kasy emerytalnej dla niesamodzielnich rzemieślników i przemysłowców a bliżej określonej w artykule tegoż w numerze 17 „Gazety Radomskiej” z r. b., załączam przy niniejszym rubla jednego, prosząc o wręczenie tej kwoty gdzie należy.

Proszę przyjąć itd

A. Kurzątkowski.

Od p. Karola Hoffmana otrzymujemy pismo następujące: Na ręce W-go Prezesa Towarzystwa Dobroczynności złożyłem szczegółowy rachunek z rozsprzedaży wydawnictwa „Na gwiazdkę” w Radomiu, z którego widzieć się daje, iż rozsprzedaż pokryła dotychczas zaledwie część kosztów*).

Nie chcąc jednak, aby dobre chęci współpracowników wydawnictwa poszły na marne, nie przynosząc żadnej korzyści ubogim, złożyłem na ręce W-go Prezesa, Lubońskiego, 450 egz. jednodniówki, przeznaczając wpływ ze sprzedaży takowych całkowicie na rzecz Towarzystwa Dobroczynności.

Kto więc chce tanim kosztem przyciągnąć do dobrego uczynku a nie ma dotąd owego wydawnictwa, może to uczynić, płacąc za egzemplarz — według uznania.

P. Karol Hoffman prosi nas o umieszczenie następującego pisma:

Summ cuque. Ogół publiczności radomskiej przypisuje mi autorstwo pomieszczonej w „Kraju” korespondencji o balu sylwestrowskim, a przypisuje — niesłusznie. Nie zwykłem nigdy wypierać się słów moich ani przekonań, bądź w druku, bądź w życiu wygłaszanych; nie mogę jednak, z drugiej strony, przyjmować na swą odpowiedzialność cudzych insynuacji i zapamiętań, z którymi — jak w danym razie — nie solidaryzuję. Nie zaprzeczam bynajmniej, iż czas jakiś w roku zeszłym przesyłałem korespondency do „Kraju”, inkriminywanej jednak nie pisałem, na co z wszelką łatwością — mogę otrzymać katęgoryczne zaświadczenie Redakcji „Kraju”. Artykuły swe i prace zwykłem podpisywać albo całem nazwiskiem, lub też inicjałami, wreszcie kryptogramami (Olan, Karman), a do każdego, nawet zupełnie niepodpisanego, chętnie — w razie żądania — przysyłałem się, choćby nawet artykułów miał sprowadzić największą burzę.

*) Do dnia 22 lutego egzemplarzy płatnych rozoszło się 216.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez tak liczny udział w nabożeństwie żalobnem za spokój duszy ś. p. Florentyny z Janiszewskich Wróblewskiej złożyli dowód serdecznej pamięci dla zmarłej, nieutulony w żalu żał jej składa staropolskie „Bóg zapłać”.

Z okolicy.

Zabójstwo. D. 19 lutego w nocy w wsi Chocimowie, w pow. opatowskim, mieszkające teje wsi Jan Lasak podczas kłótni uderzył Józefa Kuszezyka kilka razy kuliem w głowę a następnie rzucił na ziemię i kopnął nogą w brzuch.

Kuszezyk zmarł tej samej nocy.

Za 25 rubli. D. 21 lutego wykryto zabójstwo, popełnione na Janie Bożyńskim, mieszkańcu wsi Ruda Wielka, w pow. radomskim.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że zabójstwo to spełnione zostało przez Michała Chęcińskiego i Antoniego Śledzia. Chęciński, przynajmniej się do winy, wyznał że zabójstwo popełnił z namowy żony zabitego, Maryanny Bożyńskiej, która obiecała mu zapłacić rs. 25 i wydać za niego swą córkę.

Z kraju.

W Warszawie ostatni rozkaz dzienny p. o. oberpolicejstra m. Warszawy zamieszcza listę, obejmującą 396 osób, izraelitów, zagranicznych poddanych, zamieszkujących w Warszawie bez odpowiedniego pozwolenia. Komisarze kurkułowi otrzymali polecenie zniewolenia ich do bezwzględnej wyjazdu z granic Cesarstwa i Królestwa.

W Lublinie bawi obecnie Klemens Junosza Szaniawski, głośny, powieściopisarz i nowelista. — Ruch towarowy na kolei Nadwiślańskiej znacznie się zmniejszył.

Wiadomości polityczne.

Nowy gab. francuzki nie znalazł dobrze przyjęcia ze strony prasy francuzkiej. Wszystkie niemal jej organa objawiają albo niezadowolone, albo też przybierają postawę nieprzyjawną. Rzecz to naturalna,

gdyż skład ministerium Tirarda nie może żadnej frakcji w zupełności zadowolnić.

Jak było do przewidzenia, powierzenie Spullerowi teki ministra spraw zagranicznych wywołało w Berlinie nie najlepsze wrażenie; świadczy o tem powściągliwy ton, z jakim prasa berlińska wyraża się o tej nominacji. Spuller należy do obozu przyjaciół odwetu i w dotychczasowej swej karierze dziennikarskiej, choć zkadnąż zapalony zwolennik polityki Ferry'ego, niemniej często występował w roli krancowego szowinisty.

Najdziwniejsze zjawisko przy powstawaniu obecnego gabinetu stanowiła zadziwiająca łatwość, z jaką na przemiany chciano powierzyć tekę ministerstwa radykalistom lub oportunistom. Trafne uwagi z tego powodu czyni „Jour. des débats”.

„Niema już teraz” — czytamy w tym organie — „żadnej większości w izbie; większość istnieje tylko w senacie, ale ten ostatni nie wiadomo w imię jakiej zasady czy czynnik polityczny w rachubę już nie wchodzi. Prezydent własnej polityki nie posiada — powierza więc utworzenie gabinetu panu Méline, człowiekowi bardzo porządnemu, ale również własnej polityki nieposiadającemu. Pan Waldeck-Rousseau za to ma własną politykę, ale gdy próbuje sformułować program, daje mu się do zrozumienia, że nie wolno mu mieć własnych idei, wskutku czego wybitny republikanin sam swoją kandydaturę cofa.

Wiele puka się teraz znowu do najradikalniejszej lewicy, aby, dostawszy od niej odskosa, wrócić po raz trzeci do umiarkowanych. To się nazywa w języku urzędowym „beztrośnością”. Ale dla zdrowego rozsądku jest to poprostu brak wszelkiej myśli przewodniej, który jest najlepszą bronią dla nieprzyjaciół parlamentarizmu i bulanzystów. Jakoż obecne stosunki z prawdziwym parlamentaryzmem oprócz nazwy nie mają wspólnego. Gabinet parlamentarny jest to stowarzyszenie ludzi, mające te same sympatie i antypatie — wspólne poglądy co do celów i co do środków, nie zaś garścią ludzi tylko trafem losu ze sobą zebranych.”

Nowa ustawa wojskowa w monarchii austriacko-węgierskiej nie tylko poruszyła zasadniczo ważne kwestye prawno-państwowej natury, lecz przedewszystkiem odbija się dotkliwie na stosunkach życia codziennego. Dotąd bowiem pobór miał stałe miejsce w miesiącu marcu; w tym roku naturalnie wskutku trudności, jakie robił węgierski parlament, pobór rekrutów, mający się odbyć już podług brzmienia nowej ustawy, będzie musiał zostać na nieograniczoną czas odłożony, co tysiące młodych ludzi naraża na kilkomiesięczne oczekiwanie i niepewność.

„Now. wrem.” wyraża niezadowolenie z oddania francuzkiej teki spraw zagranicznych Spullerowi i twierdzi, że człowiek ten niemieckiego pochodzenia przeżył jest zbliżeniu Francji z Rosją.

Pogłoska o zbombardowaniu przez staktek francuzki „Seignelay” obozu Aszinowa pod Sogallos, potwierdza się. Według „Temps”, rząd francuzki użył przeciwko niemu siły, skoro odrzucił wezwanie ustąpienia z terytorium francuzkiego, a nadto p. Goblet upewnił się w Petersburgu, że gabinet ruski nie jest w wyprawie kosażków interesowanym. Aszynow z towarzyszami swymi, po zbombardowaniu, sprowadzonym został do osady francuzkiej „Obok”, gdzie się obecnie znajduje. Zamyśłem jego tedy nadszpiezanie szybko i to ze strony, z której tego nie oczekiwano, postawiony został kres, ku wielkiemu zadowoleniu włochów.

Z ostatniej poczty.

Z Petersburga donoszą: Wiele dzienników tutejszych, a zwłaszcza „Petersburskaja wiadomość” i „Nowoje wremia”, nie posiada się z oburzenia z powodu, iż francuzi w wypadku z Aszinowem przeleli krew ruską; powątpiewają one, czyli użycie siły było środkiem koniecznym. „Grażdanin” czyni ironiczne uwagi o tak zwanej przyjaźni rusko-francuzkiej. Donosi on ze źródła pewnego, że Aszinow i ci jego towarzysze, którzy pozostali przy życiu, zostaną jako jeńcy wojenni oddawieni do Odessy. „Swiet” ogranicza się na reprodukcji wezrniejszego komunikatu urzędowego, tudzież zamieszczonego w „Kronsztadzskim Wiestniku” sprawozdania kapitana parowca „Niznyj Nowgorod” z Port Said. Sprawo-

jako ewentualna „walcownia”. Pierwsze skrzypce” zaś, jako najnamytniejsze, popędziły na jednokonnej „czartochajce” naprzód.

Po upływie jednej godziny byliśmy już na miejscu. Komplet zaczął się potrochu gromadzić, ja zaś wyszedłem, aby swoje interesy załatwić.

Wyszedszy, na wzgórkę ukazał mi się kościół, o egzystencji którego wiedziałem dawniej jeszcze z historyi sztuki, jako o zabytku architektonicznym z epoki przejścia romańskich form w gotyk, wystawionego w XII wieku a w 1254 poświęconego w imię S-go Stanisława. W roku zaś 1777 świątynia ta okazała się zaszczupłą, z tego więc powodu rozszerzono ją. Dziś więc budowa ta nosi na sobie ślady dwóch epok: średniowiecznej i nowożytnej.

Po obejrzeniu świątyni tej z zewnątrz tylko, udałem się do „palacu”, przyglądając się po drodze tej starożytnej wiosce, również jak Szydłowice dawniej siedzibie rodu Odrowążów, którzy się później przewalili Chlewiskimi.

Dziś jednak wioska ta, jako miejscowość fabryczna, nosi naturalnie cechę zupełnie świeżą. A jest nadzieja, iż z czasem przybierze jeszcze świeższy wygląd, gdyż, jak mi mówiono, właściciele dzisiejsi mają zamiar wszystkie piece i fabryki z innych miejscowości swoich a mianowicie z Pa-

włowa, Aleksandrowa, Nadolny i Stefanowa skoncetrować w Chlewiskach.

Właścicielami klucza tego od lat kilku są akcyonaryusze francuzcy; przypuszczać więc należy, że fabryki te zczasem staną bardzo wysoko.

Po załatwieniu interesów wróciłem do towarzyszy, którzy zasiadli w półkole, grali już na dobre jakiś cięższy utwór muzyczny. Nie szło to jednak jakoś zbyt dobrze, gdyż była to rzecz grana dopiero raz pierwszy. Zaczęto więc grać łatwiejsze utwory te jednak swoim stosunkowo doskonałym wykonaniem sprawiły mi prawdziwą niespodziankę, gdyż mówiąc otwarcie nieprzypuszczałem, aby towarzyszy, powstałe w takich warunkach a prztem złożone z amatorów, poprzednio instrumentów zupełnie nieznających, mogło w przeciągu tak krótkiego czasu, dojść do stosunkowo znacznej już wprawy. Grany np. *prima vista* najnowszy mazur Lewandowskiego wyszedł zupełnie czysto.

Około godziny ósmej wieczorem, posiedzenie skończono. Towarzystwo zaczęło się rozjeżdżać, żegnając się słowami: „Do widzenia, do przyszłej niedzieli”.

Br. Rog...

zdanie to maluje zachowanie się Asziniwa i jego towarzyszy w niezbyt korzystnym świetle.

Z Pesztu piszą, do rozpraw nad artykułem 25-ym ustawy wojskowej zapisało się dotąd 50-ciu mówców. Rozprawy potrwać mają co najmniej dwa tygodnie. Ani wątpić, że będą bardzo burzliwe, zwłaszcza, że podsycać je będzie agitacja, prowadzona w kraju.

W Paryżu w opinii daje się dostrzegać zwrot przychylny dla nowego gabinetu. Obliczają, że zasiada w nim bądź co bądź kilku najwybitniejszych polityków współczesnej Francji, jak Freycinet, Rouvier, Fallières i Constans. Zresztą, ogół przyjmie każdy rząd, byle tenże prawdziwie rządził. Pod tym względem ręką mi główną daje opinię publicznej osobistość ministra spraw wewnętrznych, Constansa, który jest duszą gabinetu.

Z autentycznego jakoby źródła donoszą, że książę Aleksander Battenberg już w dniu szóstym b. m. ożenił się w Mentonie z panną Loisinger. Książę pod nazwiskiem hrabiego Hartenau ma stałe zamieszkać za granicą.

Nadesłane.

MASZYNA DRUKARSKA

większego formatu, fabryki „Königa i Bauera“, do sprzedania. Oferty przesyłać pod adresem: *Warszawa, Biuro Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, dla M. M. N.*

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Buklety i wieniec poleca zakład ogrodniczy Józefa Wełnowskiego. Tamże przyjmuje się zamówienia na dekorowanie kwiatami salonów.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie dnia 26-go lutego na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabe. Płacono: korzec przemy 242 f. wagi rs. 6.40, żyta 233 f. wagi rs. 4, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.40.

Okowita. W Warszawie d. 26-go lutego. Usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiano w sprzedaży hurtowej 820³ czyli garniec 267.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy	poes. tow. osob.
	g. minuty	g. minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy	11.20 rano	12.03 w noc
Wych. z Iwangrodu	1.05 pop.	2.35 "
" z Radomia	2.45 "	4.58 "
" z Bzina	4.01 "	6.58 rano
" z Kiele	8.24 wiec.	1.02 pop.
przych. do Dąbrowy		
Z Iwangr. do Bzina		
osob. minj.	7.10 wiec.	
Wych. z Iwangrodu	9.52 "	
" z Radomia	11.34 "	
przychod. do Bzina		
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	9.05 rano	2.50 pop.
" z Kiele	1.36 pop.	9.37 wiec.
" z Bzina	3.19 "	11.36 w noc
" z Radomia	4.26 "	1.08 "
przych. do Iwangr.	6. — wiec.	3.10 "
Z Bzina do Iwangrod.		
osob. minj.		
Wych. z Bzina	5.08 rano	
" z Radomia	7.23 "	
przych. do Iwangr.	9.58 "	
Z Kuluszek do Ostrow		
Wych. z Kuluszek	9.17 rano	12.12 w noc
" z Bzina	3.14 pop.	5.15 "
przych. do Ostrowca	4.50 "	7.45 rano
Z Ostrow do Kuluszek		
Wych. z Ostrowca	12.40 pop.	8.18 wiec.
" z Bzina	2.58 "	12.18 w noc
przych. do Kuluszek	6.59 wiec.	6.57 rano

Godziny przyścia i odesścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kuluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych.

	tow. osob.	osobowy
	g. minuty	g. minuty
Austryjackiej.		
Strzemieszce odch.	8.23 wie	12.57 pop.
Granica przychodzi	8.39 "	1.13 "
Granica odchodzi	9.10 rano	2.39 "
Strzemieszce przy.	9.26 "	2.55 "
Pruskiej.		
Strzemieszce odch.	1.06 pop.	— —
Sosnowice przychod.	1.30 "	— —
Sosnowice odchodzi	2.52 pop.	— —
Strzemieszce przy.	3.16 "	— —

Z powyższych pociągów wszystkie kursujące po gałęzi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austryackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życząc sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Poszukuje się trzech lub dwóch pokoi z kuchnią etc. od 1-go kwietnia r. b. lub wcześniej. — Oferty uprasza się składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod literami: J. M. P.

W DOMU Lucyana Szumańskiego przy ulicy Rwańskiej: Sklep, dwa pokoje, kuchnia i piwnica, w którym od lat kilkunastu miesi się rezuza felczerska. W tymże domu 5 pokoi przedpokój i kuchnia, piwnica i drwalnia do wynajęcia od 1-go lipca roku bieżącego

Do sprzedania:

Garnitur mebli orzechowych, lustro, landzafy, dwie maszyny do szycia, skrzypce i bryczka na resorach. Ogród owocowy i warzywny do wydzierżawienia
Młody człowiek pragnie zajęcia w biurze lub w kantorze prywatnym.
Wiadomość w sklepie rękawiczniczym p. E. Królikowskiej, ulica Warszawska, przy celudzie.

Do wynajęcia od 1-go lipca 1889 roku 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią, wodociągami, zlewem i wszelkimi wygodami w domu adwokata Mierzanowskiego przy ulicy Lubelskiej.

W folwarku Niedźwiedz, poczta Iwaniska, jest do sprzedania 400 kóp klepek na antaki, 100 kóp płamizów, 1.500 kóp sprych, 500 dzwon dębowych a także stodoła na sochach pochylach, 100 łokci długości, 24 szerokości i 7 wysokości. Wiadomość u właściciela.

POTRZEBNY jest rządcą do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obeznanym dokładnie i praktycznie z rolnictwem i chodową inwentarza, posiadającym dobre i pewne rekomendacje. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie żądane go wynagrodzenia ma być złożone piśmiennie lub nadesłane listownie do redakcyi „Gazety Radomskiej“

Z powodu wyjazdu do sprzedania za przystępną cenę: Fortepian zupełnie nowy, garnitur mebli miękkich, szafka kredensowa i stół rozsuwany. Zegar ścienny regulator, kufer duży krakowski, naczynia kuchenne miedziane, szkło i porcelana, lampa wisząca i dwa kinkiety. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Jest do sprzedania majątek ziemski Niedarczów dolny, gubernia radomska powiat iłżecki, wiorst 18 od stacyi Radom, włók 25, gleba ziemi dobra, ogrody owocowe i warzywny, staw zarybiony, młyn wodny, dom mieszkalny wygodny, zabudowania gospodarskie nowe, inwentarz kompletny, cena ziemi umiarkowana. Blizsze szczegóły na miejscu lub za porozumieniem piśmiennem na ręce W-go Michalskiego, kupca w Radomiu, pod adresem, R. G. w Niedarczowie.

Potrzebna francuzka do dawania lekcyi francuskiego języka na godziny. Blizsza wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“

Do Magazynu
Stan. RAKOWSKIEGO
dom W-go Pohla
róg ul. Lubelskiej i Warszawskiej
nadszedł

w wielkim wyborze plater po cenach *niepraktykowanie niskich*. — Wielki wybór wachlarzy, parasoli, lasek. — Perfumy, woda kolonńska. — Mydła krajowe, ruskie i zagraniczne. — Wyroby skórzanego, portmonetki, portfele, woreczki, neseserki, worki podróżne itp. — Lustra, grzebienie, szcztotki itp.

BILETY WIZYTOWE od 50 kop. setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert od 60 kop. z literami. — Wielki wybór papierów fantazyjnych.

Ceny nader nizkie.

OGŁOSZENIE

Cegielnia z piecem Hoffmanowskim, zwana parową, w Żakowicach pod Radomiem, oprócz cegieł wyborowej zwyczajnej, klepkowej, klinastej, kanaze do gniazdów, wyrabiać będzie w tym roku na żądanie, z zamówieniem o miesiąc przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegły klepkowej, gazoną w masie, ochraniającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni SAMUELA ADLER — Nowy Świat, dom W-go Koźnickiego

GAZA JEDWABNA

w znacznym transporcie we wszystkich numerach, świeżo nadeszła z fabryki *Dufour & Com.* (w Szwajcaryi) do składu pod firmą

C. SKORYNA I S-KA

Praga, Nr. 415, pod Warszawą.

Wyrób najlepszy, ceny możliwie nizkie. — Po nadesłaniu zadatku, resztę należności pobieramy przez zaliczenie pocztowe. — Wielki wybór **KAMIENI**, **MASZYN** Postawów wałowych i **przyborów młynarskich**.

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE MYDŁA KOŁOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA
przy ul. Lubelskiej.

KONCERT

na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum
męskiego w Radomiu

odbędzie się dnia 9-go marca r. b.

w Sali Resursy Radomskiej.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Everta.